

OBJAWIENIA MARYJNE W GIETRZWAŁDZIE NA ŁAMACH KILKU WYBRANYCH CZASOPISM POLSKOJĘZYCZNYCH W 1877 R.

Wstęp

Wydarzenia gietrzwałdzkie zapoczątkowane objawieniami maryjnymi 27 czerwca 1877 r. bardzo szybko stały się manifestacją wiary Polaków z trzech zaborów. Każdego dnia do Gietrzwałdu przybywało kilka, kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt tysięcy pątników. Przybywali z Wielkopolski, Małopolski, Galicji, Litwy, Rusi, Prus Zachodnich, Warmii czy Mazowsza. Wśród pielgrzymów nie brakowało pątników z innych krajów Europy. Prasa dość szybko zareagowała na wydarzenia gietrzwałdzkie. Pierwsza informacja o „dziwnych wydarzeniach w Gietrzwałdzie” pojawiła się 7 lipca 1877 r. na łamach *Orędownika* poznańskiego. Trzy dni później informację tę podał Pielgrzym pelpliński, po czym prasa zamilkła prawie na cały miesiąc, nie pojawiła się bowiem więcej żadna wzmianka o objawieniach maryjnych w Gietrzwałdzie. Od połowy sierpnia 1877 r. prasa ponownie podjęła wątek objawień gietrzwałdzkich, poświęcając im coraz więcej miejsca. Prezentując ten dość obszerny materiał zamieszczony na łamach prasy polskiej, ograniczono się przede wszystkim do *Pielgrzyma* pelplińskiego, *Gońca Wielkopolskiego* i wydawanego w Poznaniu *Orędownika*.

Pierwsze dni objawień

Krótką informację o niezwykłych wydarzeniach w Gietrzwałdzie *Pielgrzym* pelpliński podał 10 lipca 1877 r., powtarzając ją za *Orędownikiem* poznańskim². Pierwsza dość obszerna informacja o objawieniach w Gietrzwałdzie na łamach tego pisma pojawiła się dopiero 7 sierpnia 1877 r., w nr. 88, pod tytułem *Z Warmii*³. Odnajdujemy tu dość szczegółowy opis pierwszego dnia objawień. Czytamy w nim: „27 czerwca (a nie 28 jak poprzednio mylnie podano), ks. Wejchsel, pleban w Gietrzwałdzie («Ditrichswalde») wyegzaminował dzieci swej parafii, chcąc takowe przyjąć do spowiedzi i Komunii św., która to czynność skończyła się przed blisko godziną 9 na wieczór – wyszedł sobie na przechadzkę. Pomiędzy dziećmi temi znajdowała się dziewczynka Augusta Szafryńska z Nowego Młyna, której matka z jakimś sprawunkiem też była

¹ Ks. dr hab. Krzysztof Bielawny, kapłan archidiecezji warmińskiej, doktor habilitowany teologii. Adres do korespondencji: Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny, 11-036 Gietrzwałd, ul. Klasztorna 2; e-mail: biela@rubikon.pl.

² „Z Warmii”, *Pielgrzym* 76 (1877), z 10 VII. W informacji podano błędną datę pierwszego dnia objawień, zamiast 27 czerwca to 28 czerwca. Powtórzono to za *Orędownikiem* poznańskim.

³ „Z Warmii”, 1 sierpnia 1877, *Pielgrzym* 88 (1877), z 7 VIII.

w Gietrzwałdzie. Tym sposobem matka z córką zeszły się i pospieszyły do domu, gdyż była już godzina 9. Ledwie atoli kilkanaście kroków od cmentarza kościelnego ubiegły, w tem zadzwoniono na Anioł Pański. Obydwie ukłękły do modlitwy, zwracając się w stronę kościoła. W tym momencie Justyna z przerażeniem woła do Matki: (...) wejcieno, wejcieno, co to za jasność na tym klonie i jaka tam osoba – to Najświętsza Panna! Matka naturalnie nic nie widziała i ofuknęła dziewczę, każąc jej iść za sobą do domu. Dziewczę obstawało przy swoim i chciało się wrócić pod drzewo klonowe dosyć grube i stare, które tuż przy płocie cmentarnym w ogrodzie kwiatowym plebańskim w bliskości szczytu plebanii stoi. Nadszedł ks. proboszcz A. Weichsel, wysłuchał relacji dziewczynki, pozwolił wrócić pod klon, dziewczę pobiegło pod drzewo, ukłękło do modlitwy i rozpoczęło «Zdrowaś Maryjo». Po chwili Justyna woła do księdza proboszcza: O, Jegomościulku! teraz jeszcze gorzej, jeszcze gorzej jasno się robi...». Po zakończonym widzeniu dziewczę zdało relacje ks. proboszczowi, że przybył anioł i wziął Najświętszą Pannę do nieba. Następnego dnia pod wieczór przybyło znacznie więcej osób pod klon, odmawiając różaniec. Maryję widziała Justyna i Barbara Samulowska z Woryt, mająca 12 lat. Dziewczęta zeznały, że widziały: „Najprzód dwa razy się błysnęło, potem zrobiło się na klonie jasne koło obracające się wkoło siebie, potem w tem kole złote, perłami wysadzone «krzesło» (tron), poczem dwóch Aniołów przynieśli Najśw. Pannę i posadzili na tronie, asystując jej. Potem dwóch Aniołów dziecinę z «bulatą» (globusem) w ręku i posadzili je na łonie Najśw. Panny i zniknęli. Potem przyniosło dwóch Aniołów koronę i trzymali takową ponad głowami; następnie jeden Anioł przyniósł «kij» taką «pykę», na której końcu był złoty kwiat, (berło) i trzymał ponad tem wszystkim. Nareszcie spuścił się jasny krzyż i zawisł na obłokach – aż w końcu Różańca wszystko zniknęło do góry”⁴. W uroczystość odpustową w parafii gietrzwałdzkiej św. Piotra i Pawła dziewczęta widzenia miały identyczne jak dnia poprzedniego. W opinii dziewczynek Najświętsza Maryja Panna ubrana była w białe szaty złotem przebijające, tak jak jej dziecię. Włosy miała jasne, długie, rozpuszczone, twarz cudnie piękną. Aniołowie również byli w bieli, ze skrzydłami zielonkawymi.

Kolejnego dnia, 30 czerwca 1877 r., widziały dziewczęta Najświętszą Pannę siedzącą w jasności na tronie, a z za rąk i pleców wychodziły jasne promienie. Na polecenie ks. proboszcza A. Weichsła Justyna Szafryńska zapytała Matkę Bożą: – Czego żądasz? Usłyszała odpowiedź: – Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec.

1 lipca 1877 r. Justynka zapytała Piękną Panią: – Kim Ty jesteś? Usłyszała odpowiedź: – Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta⁵. W tym dniu, w niedzielę, na Mszy św. porannej dzieci z parafii gietrzwałdzkiej przystępowały do I Komunii św. a wśród nich Justyna Szafryńska⁶.

⁴ We wszystkich cytowanych tekstach zachowano oryginalną pisownię.

⁵ „Z Warmii”, 1 sierpnia 1877.

⁶ *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, Przedruk wydania z 1883 r. (Olsztyn, 2012), 15.

Kolejne relacje dotyczyły kolejnych dni – objawień, badania wizjonerek przez lekarzy i zawierały informacje o wybudowaniu kapliczki objawień⁷. Do 24 lipca Matka Boża objawiała się raz dziennie, zaś w kolejnych dniach trzy razy dziennie⁸.

Wizjonerki

W jednej z pierwszych wiadomości przekazanych na łamach *Pielgrzyma* była dość szczegółowa informacja o wizjonerkach. Autor korespondencji tak scharakteryzował dziewczynki⁹: „Augusta Szafrzyńska w 14tym roku życia swego, gdy uczęszczała wraz z innymi dziećmi na naukę religii do proboszcza, była poniekąd przez tegoż w zapytaniach pomijana, ponieważ jest bardzo nieśmiała, cicha, skromna, bojaźliwa, a na zapytanie niełatwo odpowiadająca; rysów twarzy regularnych z miłym i łagodnym wejrzeniem, a obecnie nadzwyczaj zmizerniała. Gdy atoli przyszło do egzaminu, z niezwykłą sobie śmiałością, odwagą, głosem donośnym i umiejętnością na wszystkie zapytania X. proboszcza odpowiadała, co też wprawiało w podziwienie. Po egzaminie, gdy ją matka spotkała i zapytała: «No, jakże moja córka – mogłaś (miałaś) też? Przyjmie cię ksiądz?», odpowiedziała dziewczę radośnie: «A przyjmie bo mogłam wszystko dobrze, czegom się sama nie spodziewała; Pan Jezus i Najświętsza Panienka, do której się też o to mocno modliłam, dopomogli mi. Potem nastąpiło to, co już poprzednio było doniesieniem»¹⁰.

Dość dokładny opis Justyny Szafrzyńskiej odnajdujemy również na łamach *Gońca Wielkopolskiego*¹¹.

⁷ *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, 15.

⁸ „Z Warmii”, 14 sierpnia 1877, *Pielgrzym* 94 (1877), z 21 VIII.

⁹ „Z Warmii”, 14 sierpnia 1877.

¹⁰ „Z Warmii”, 14 sierpnia 1877.

¹¹ *Gońca Wielkopolskiego* 164 (1877), z 15 IX. Justynę Szafrzyńską tak scharakteryzowano: „mieszka nie w samym Gietrzwałdzie, lecz w Nowym Młynie, w bliskości. Jest w czternastym roku życia. Wzrostu na swój wiek ani małego, ani też wybujałego; postawy wątłej, biernej, tuszy chudawej, ruchy jej umiarkowane, skromne, ni prędkie, ni powolne; słowem, jest to, jak mówią, dobrze ułożona i skromna dziewczyna. Twarz jej blada, ni biała, ni opalona, dość regularna, pociągła, lecz nie odznaczająca się po prostu niczym, tak że jej właściwie spamiętać nie można. Obojętności tej nie zmieniają jej oczy, są bowiem blado-niebieskie, spokojne, wcale nie żywe, zawsze w siebie zwrócone, o świat zewnątrz się nie troszczące. Wstydlivości wielkiej, chodzi pomiędzy ludźmi, jakby ich nie widziała; gdy pomaga w pracy, np. w nakrywaniu stołu, wcale nie odrywa oczu od roboty swojej, choć izba pełna ciekawych. Do opisania jej skromności niech i ten szczegół posłuży, że gdy po porannym różańcu w Sobotę wróciła do pokoju, rzuciła się w kąciку przy oknie na szyję pani G. i tak, żeby nikt nie słyszał, z rozrzewnieniem wielkim jej opowiadała, że M. Bozka dnia dzisiejszego była w tak wspaniałym otoczeniu jak w dzień uroczysty 15go Lipca, i że słyszała znowu nadziemską muzykę i śpiewy Aniołów. Ze wszystkich czterech osób widzących N. Pannę Augusta najmniej się pokazuje na oczy. Na uzupełnienie dodam, że suknia Szafrzyńskiej jest bardzo skromna, pół wełniana, pół bawełniana, brudnożółta, nieznaczna; prócz sukni nie ma na widoku nic jak ciemno-czerwoną wełniana chusteczkę na głowie, podpiętą pod brodą, tak jak to zwykle w miastach noszą dziewczęta stanu uboższego. Augusta chodziła aż do dnia 27go Czerwca r.b. na katechizm, a raczej na naukę przygotowania do spowiedzi i komuniji świętej. Była zawsze bez wielkich zdolności umysłowych, więc bojąc się, aby przy egzaminie nie okryła się wstydem, modliła się do N. Panny, aby jej w tem

W dalszej części korespondencji *Pielgrzyma* czytamy o Barbarze Samulowskiej, o dwa lata młodszej od Justyny Szafryńskiej. Autor, charakteryzując Barbarę, odnotował, że była bystrzejsza i śmielsza od Justyny. „Gdy 4go dnia swego widzenia spóźniła się przyjść pod klon na odmawianie Różańca i Najśw. Panny nie ujrzała – poczęła rzewnie płakać i z tem poszła do domu i ani spać nie mogła, tylko płakała. Tu jej się tedy pokazała i na zapytanie odpowiedziała: Jam jest Niepokalanie Poczęcie”¹². *Goniec Wielkopolski* na swych łamach także umieścił charakterystykę drugiej wizjonerki, Barbary Samulowskiej¹³.

Komisja kościelna

W drugiej połowie sierpnia w Gietrzwałdzie pojawiła się komisja kościelna powołana przez ks. biskupa warmińskiego F. Krementza. Przewodniczącym komisji kościelnej był wicerektor Seminarium Duchownego z Braniewa, ks. Augustyn Kolberg. Na łamach *Pielgrzyma* pelplińskiego pojawił się list nieznanego autora, który o tym fakcie informował czytelników:

„Już w poprzednim liście wzmiankowałem, że Najprzew. Biskup Warmiński, odebrawszy skargi na proboszcza w Gietrzwałdzie, przysłał był księdza dra K. subregensa z Brunsberga, który też i polskim językiem dość dobrze włada, do Gietrzwałdu na zbadanie rzeczy. Tenże X. subregens, zbadawszy rzecz z gruntu, wywiózł ztąd, jak się tego spodziewać było można, mocne przekonanie i najlepsze świadectwo o prawdziwości objawienia się N. Panny, i odjechał ztąd w zeszłym tygodniu, aby sprawozdanie zawieść X. Biskupowi”¹⁴. Autor podał informacje o kolejnej komisji teologicznej, która przybyła kilka dni później, na jej czele stał ks. rektor Wyższego Seminarium Duchownego

dopomogła. N. Panna wysłuchała jej prośby i powiodło jej się bardzo dobrze. Była nawet śmiałą, odważną i odpowiadała lepiej od drugih”.

¹² „Z Warmii”, 14 sierpnia 1877.

¹³ *Goniec Wielkopolski* 166 (1877), z 18 IX. O Barbarze Samulowskiej pisano: „ma lat 12ście. Pochodzi ona z Woryt, wioski położonej o jakie ćwierć mili na północny zachód od Gietrzwałdu i jest również z ubogiego stanu wiejskiego. Jeżeli Augusta Szafryńska jest obrazem cichości i wielkiej nawet powolności, to przeciwnie mała Barbara biega ciągle jak kozaczek lub płocha sarenka. Twarzyczkę ma nieregularną bardzo; nosek zadarty, usta szerokie, z których wychodzą ciągle dwa białe rzędy nie zupełnie drobnych ząbków; oczy czarne, płocze, cera jeżeli nie opalona, to oliwkowa z natury, włosy ciemne. Barbara prawie nie chodzi, tylko ciągle skacze; gdy ją chcesz zatrzymać, ledwie się obróci, ledwie posłucha, wyrwie się i ucieka dalej. Jest to obraz niczym nie skrupowanej swobody, obraz prostoty i natury, jak przystało na małą wiejską dziewczynę z zabytku kraju, o którym dotąd nikt nie wiedział. Ubiór Barbary taki sam biedny jak u Augusty; kolor sukni nieco odmienny, a głowa po większej części bez okrycia. Barbara obaczyła N. Pannę zaraz nazajutrz po Auguście, tj. dnia 28go czerwca rb., czyli we wigilię św. Piotra i Pawła, o godzinie 9tej wieczorem”.

¹⁴ „Z Warmii”, 2 września 1877, *Pielgrzym* 101 (1877), z 6 IX. Dość obszerne fragmenty sprawozdania odnajdujemy w artykule ks. bpa Jana Obłąka zamieszczone w *Studiach Warmińskich* 14 (1977): 26–27.

z Braniewa¹⁵, a był nim ks. Franciszek Hipler. Do Gietrzwałdu przybył 31 sierpnia 1877 r. i przebywał tu 10 dni¹⁶.

Badanie wizjonerek

W czasie objawień maryjnych wielu pątników i mieszkańców Gietrzwałdu zadawało sobie pytanie, czy dziewczęta nie zmyślają. A może kłamią. Może wspólnie umawiają się i opowiadają zmyślane rzeczy. Korespondent *Pielgrzyma*, odpowiadając na to pytanie, informował czytelników: „sam badałem te dziewczęta o wszystkie szczegóły ciekawie i inni je badają, a opowiadania ich są zgodne. Obserwuję je też za każdy raz, gdy jestem na miejscu i zdawam z tego niniejszem sprawozdanie. Gdy pierwszy raz wybadałem każdą na osobności, zagroziłem im potem surowo i stanowczo, że to pewno jest nieprawdą i że za to będą surowo karane: więzieniem, głodem, różgami i innymi mękami i że się tego wszystkiego widzenia wyprą. One jednak z najzimniejszą krwią i spokojem niezachwianym powiedziały mi! «Niech z nami robią co chcą, ale to wszystko jest prawdą»¹⁷.

W kolejnej korespondencji nieznany autor informował czytelników *Pielgrzyma* pelplińskiego, że: „badania i próby z dziećmi temi, którym się Najśw. Panna pokazuje, są rozmaite; bywam przytem i sam doświadczam. Na Różaniec, który się odmawia trzy razy na dzień, biorą te dziewczęta czasem pospołu, czasem każdą z osobna. W czasie Różańca pokazuje się Najśw. Panna najczęściej już w drugiej tajemnicy! Wtenczas dziewczęta stają się nieruchomymi posążkami i są niejako w zachwyceniu i bez czucia, w postawie klęczącej. W tej tedy ekstazie, czyli zachwyceniu żgano je silnie szpilkami – one nic nie czuły i nie robiło to na nich najmniejszego wrażenia; szczypano je silnie po rękach – nic nie czuły¹⁸.

Autor dalej opisał badanie wizjonerek, podając, że machano im przed oczami i nie reagowały na żadne bodźce, dotykano ręką twarzy, otwierano i zamykano oczy, a one nie reagowały. Głowę obracano w różne strony i przechylano w tył i do przodu; „wtenczas oczy, czyli źrenice nie obracały się razem z głową w tę lub ową stronę – owszem przeciwnie były wlepione tam, gdzie N. Panna na klonie się znajduje; oczy ich zatem nie pozwoliły oderwać się ani na sekundę od celu swego widoku. (...) Puls, czyli tętno bije regularnie, regularny też oddech wzdyma lekko ich pierś. Jednej w oddaleniu od drugiej klęczącej dziewczynce zastawiono oczy chustką tak, że tamtej wcale widzieć nie mogła”. Po zakończonej ekstazie dziewczęta odzyskiwały przytomność i powracały do normalności¹⁹.

¹⁵ „Z Warmii”, 2 września 1877.

¹⁶ Jan Obłąk, „Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (w świetle objawień) 1877–1977”, *Studia Warmińskie* 14 (1977): 27–28.

¹⁷ „Z Warmii”, 2 września 1877.

¹⁸ „Z Warmii”, 2 września 1877.

¹⁹ „Z Warmii”, 2 września 1877.

Wizjonerki w czasie widzeń

Sporządzono także dokładne opisy wizjonerek i pielgrzymów w czasie zjawień maryjnych w Gietrzwałdzie. W pierwszych dniach objawień dziewczęta klęczały w czasie odmawiania różańca przed klonem obok siebie. Po zakończonym różańcu każdą z osobna przepytywano i sporządzano protokół. Z czasem rozdzielono je od siebie. „Gdy one poklękna do nabożeństwa, więc są jak i inni i zwykle jak to dzieci: podnoszą się, poruszają się, oglądają się. Lecz skoro widzenie nastąpi – co nie zawsze o jednym i tym samym czasie przypadnie i nie jednakowo długo trwa, bo czasem w drugiej tajemnicy Różańca się zjawia, a w trzeciej już niknie, lub temu podobnie – natenczas stają się klęcząco nieruchome, z oczami wzniesionymi i wzrokiem wprost na klon wystrzelonym, gdzie Najśw. Panna, według ich zeznań się znajduje, i tak patrzą, aż się Matka Boska oddali”. W dalszej części korespondent informował czytelników, że w czasie, kiedy rozpoczynało się objawienie Matki Bożej, wizjonerki nisko czyniły skłon, a za nimi wszyscy zgromadzeni wierni. Opowiadały dziewczęta, że Matka Boża też czyniła ukłon. Na zakończenie objawienia Matka Boża błogosławiła klęczącym, dziewczęta czyniły znak krzyża świętego z niskim ukłonem. W tym czasie jeden z chłopców klęczący obok wizjonerek dawał znak dzwonkiem, by i wierni tak samo czynili. Gdy Matka Boża odchodziła i się kłaniała, dziewczęta nisko się skłaniały, podobnie czynili wszyscy wierni. W tym czasie widzenie się kończyło²⁰.

Dziewczęta opowiadały, że w czasie objawienia światło dzienne ustępuje temu, co one widzą. Gdy stawiają pytania, mówią po cichu, ale odpowiedź słyszą głośno i dziwią się, że inni tego głosu nie słyszą²¹.

Porządek w czasie objawień

Przed każdym objawieniem się Matki Bożej ustalono porządek. A więc przed rozpoczęciem modlitwy różańcowej w miejscu objawień z kościoła wychodziła procesja, na czele której niesiono krzyż i cztery chorągwie w różnych kolorach. Pod krzyżem klękały zgromadzone dzieci, przy chorągwi zielonej młodzieńcy i kawalerowie, przy białej panny, przy czerwonej matki i mężatki, a przy popielatej ojcowie²².

Na łamach *Gońca Wielkopolskiego* pojawił się nawet dość dokładny opis odmawiania modlitwy różańcowej w Gietrzwałdzie w czasie objawień: „albo pod samym uprzywilejowanym Klonem Objawienia, albo pod drugim klonem, stojącym na cmentarzu kościelnym naprzeciwko drzwi prowadzących do zakrystyji”. W czasie odmawiania różańca panowała idealna cisza, zaś przed rozpoczęciem modlitwy jeden z duchownych instruował wiernych, jak mają się zachowywać w czasie nabożeństwa różańcowego. Zaznaczono także, że ludności niemieckojęzycznej było niewiele, byli przede wszystkim Polacy, choć na plebanii wielu duchownych rozmawiało tylko po niemiec-

²⁰ „Z Warmii”, 14 sierpnia 1877.

²¹ „Z Warmii”, 14 sierpnia 1877.

²² „Z Warmii”, 14 sierpnia 1877.

ku. „Jeżeli w tłumie na tysiąc ludzi zaledwie jednego ujrzysz z niemiecką książką do nabożeństwa lub z niemiecką modlitwą na ustach, to za to na probostwie wiele osób używa języka niemieckiego jako swego rodzowitego. Nasamprzód widzimy rodzinę zanego X. Weichsła, następnie wiele z duchowieństwa, którzy tylko po niemiecku ze sobą mówią”. Opis kończono refleksją, że na Warmii, tak jak na Śląsku, ponad sto lat niewoli dokonało ogromnych zmian w świadomości narodowej²³.

Pątnicy i ciekawscy

Informacja o objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie rozeszła się lotem błyskawicy na Warmii i poza jej granicami. Wierni przybywali z Prus i Kongresówki. Korespondent *Pielgrzyma* donosił, że: „licznie w gromadkach zebrany lud polski z za kordonu moskiewskiego, czyli z za granicy tu przybywa z wielką pokorą, wiarą i nabożeństwem, błagać pociechy u Matki Boskiej. (...) W tych dniach była już druga partya tych ludzi, następnie mają przyjść znowu inni”²⁴. 14 sierpnia 1877 r. w Gietrzwałdzie było około 6 tys. pielgrzymów różnych stanów, a księży dziesięciu²⁵.

Na łamach *Pielgrzyma* pojawiła się kolejna informacja, tym razem o pątnikach, którzy przybyli do Gietrzwałdu 15 sierpnia 1877 r. na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Warto tu nadmienić, że na Warmii uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej 15 sierpnia nie odbywała się, zniosły ją władze pruskie, a więc obchodzono ją w najbliższą niedzielę. Mimo to *Pielgrzym* donosił, że na najbliższej stacji kolejowej, w Biesalu, tego dnia, 15 sierpnia, sprzedano 5 tys. biletów podróżnym. Ponadto do Gietrzwałdu przybywali pielgrzymi pieszo, na furmankach. „Gdy rano tegoż dnia o godz. 7 przyjechałem do Gietrzwałdu, zastałem już wszystkie ulice i zapłotki wózkami pozajeżdżane, nawet aż za wsią, a ze wszystkich stron nieprzerwane łańcuchy rozmaitego fasonu powozów, pełno osiadłych ludzi, toczyło się żwawo ku wsi; tak samo i piechotą”²⁶. I dalej: „Tak trwało do samego południa. Po południu jedni odjeżdżali, a inni przybywali. Śmiało zatem powiedzieć możemy, iż tego dnia było tu ludu 15 000 do 20 000. Jest to poważna liczba. Duchownych było kilku”²⁷. Msze św. odprawiano po cichu, wszyscy oni prawie przez cały dzień spowiadali. Kazań tego dnia nie głoszono. Różaniec pod klonem odmówiono trzy razy. Pątnicy przez cały czas trwali na modlitwie i śpiewie²⁸.

Poza pątnikami w Gietrzwałdzie od końca lipca 1877 r. zaczęli pojawiać się ciekawscy i szukający sensacji. „Kręcą się też pono i jacyś inni obcy ludzie w celu wyspiegowania rzeczy – no niech chodzą omackiem. Przybywają też i rozmaici panowie liberałowie i niedowiarki z perspektywami, teleskopami, mikroskopami i t. p. szklami, przez które na klon z największym wyteżeniem spoglądają, jak gdyby na nim trychiny

²³ *Goniec Wielkopolski* 167 (1877), z 19 IX.

²⁴ *Goniec Wielkopolski* 167 (1877), z 19 IX.

²⁵ *Goniec Wielkopolski* 167 (1877), z 19 IX.

²⁶ „Listy od przyjaciół Pielgrzyma”, *Pielgrzym* 100 (1877), z 4 IX.

²⁷ „Listy od przyjaciół Pielgrzyma”.

²⁸ „Listy od przyjaciół Pielgrzyma”.

znaleźć chcieli – lecz na próżno, bo ani bystrem gołym okiem, ani przez mocne szkła nic ujrzeć nie mogą”²⁹.

W sierpniu 1877 r. przybywało coraz więcej osób kpiących z objawień. Rozpytywali, by później na łamach pism liberalnych i protestanckich ośmieszać wydarzenia gietrzwałdzkie. „Liberaliści i protestanci tak ustnie prywatnie, jak i w pismach niemieckich szydzą z tej sprawy i lżą najniegodziwiej, podając wszystko fałszywie i w sposób przekretny, a o rzeczywistej prawdzie się nie dowiadują ani jej uznać nie chcą. Korespondenci ich bywają tu bez wątpienia, lecz chodzą omackiem i chyba pokątnie i w karczmach coś niedorzecznego się dowiadują”. Korespondent dodał, że prasa niemieckojęzyczna podawała inne dane osób widzących, zamiast Augusta Szafryńska – Auguste Grams. Ponadto podawano, że rolnicy powinni żniw pilnować, a nie pod klon do Gietrzwałdu biegać³⁰.

Na łamach pism liberalnych starano się wmówić czytelnikom, że do Gietrzwałdu przybywają tylko ludzie prości, niewykształceni i głupi. Z tymi zarzutami nie zgadzali się korespondenci gazet polskojęzycznych, m.in. *Pielgrzyma* pelplińskiego. Autor korespondencji z końca sierpnia 1877 r. pisał: „wyśmiewają się liberałowie i protestanci, że tu gromadzi się tylko lud prosty, nie mający «bildunku», głupi. Lecz zapewniam ich, że nie tylko lud prosty, który zresztą swym prostym rozumieniem mędrka liberalnego pokonuje – ale przybywają tu liczni ludzie oświeceni i wykształceni z rozumem w głowie i pokorą i pobożnością w sercu – ale nie z zapatrywaniami liberalnymi”³¹.

Informacje o objawieniach w prasie polskojęzycznej

Pierwsza informacja o niezwykłych wydarzeniach w Gietrzwałdzie w prasie polskojęzycznej pojawiła się 7 lipca 1877 r. na łamach *Orędownika* poznańskiego³². Tylko nieliczne gazety umieściły taką informację. W kolejnych tygodniach prasa milczała o Gietrzwałdzie. Dopiero w drugiej połowie sierpnia 1877 r. gazety polskojęzyczne zaczęły informować o tym, co się tam działo. Nad tym stanem rzeczy ubolewał korespondent *Pielgrzyma*, który tak to skomentował w swej korespondencji z Gietrzwałdu: „A cóż pisma katolicko-polskie? O! Milczą sobie uparcie! [Nareszcie 30 sierpnia przerwał milczenie *Kurier Poznański* i *Przyjaciel Ludu* przyp. red.] Nie wiem ani ich posądzić nie chcę z jakiej zasady one wychodzą – ale to pewno, że tem milczeniem ściągają na siebie odpowiedzialność przed katolicko-polskim narodem, który im może podać ten słuszny i uzasadniony zarzut: dla czegoście nam prędzej o tem cudownem i świętem zjawisku nie donieśli, abyśmy to miejsce, ile możności, w czas odwiedzić byli mogli”. W dalszej części korespondencji autor czynił wymówki pismom polskim, że lęk przed liberałami i protestantami nie pozwalał im publikować na temat objawień

²⁹ „Listy od przyjaciół Pielgrzyma”.

³⁰ „Z Warmii”, 25 sierpnia, *Pielgrzym* 100 (1877), z 4 IX.

³¹ „Z Warmii”, 25 sierpnia.

³² „Wiadomości miejscowe i prowincjonalne. Gietrzwałd”, *Orędownik* 79 (1877), z 7 VII.

i tego, co się działo w Gietrzwałdzie³³. Czytamy: „wstydziliście się pokazać po katolicu przed liberalnemi może śmieszkami; obawialiście się może «kulturkampfu», a nie podając nam tej wiadomości, staliście się przyczyną nieodebrania wielu łask, któreśmy od Matki Boskiej wyżebrać byli mogli, gdy się na klonie pokazywała i lud błogosławiła”. Konkludując, autor korespondencji stwierdził, że mimo milczenia wreszcie pojawiły się informacje o cudownych wydarzeniach w *Gońcu Wielkopolskim*³⁴ i w *Niedzieli*³⁵.

Uzdrowienia

Na łamach *Pielgrzyma* pelplińskiego pojawiło się sporo opisów uzdrowień w Gietrzwałdzie. „Żona nauczyciela z Mątk była na oczy cierpiącą i niewidomą. Lekarze w klinice w Królewcu, u których była na kuracyi, zwątpili zupełnie o pomyślnym skutku i oświadczyli, że jeźliby jeszcze wzrok odzyskała, to dopiero po bardzo długim czasie. Ona atoli gdy poczęła płótno w wodzie tejtu maczać i na oczy przykładać – w trzech dniach wzrok odzyskała i wszędzie chodzić i wszystko robić może”³⁶.

Kolejne uzdrowienie dotyczyło młodej dziewczyny, która odzyskała wzrok. „Sierota zaś, Olga Stach z Licperka była ślepą na jedno oko przez pięć lat. Gdy jej poczęto przykładać płótno z wodą na oko, w pierwszym dniu niepostrzeżono żadnego polepszenia, aż dzień drugi było jej lepiej, trzeci dzień już widziała, czwarty dzień mogła nawet czytać, patrząc na to oko, a piątego dnia oko było już zupełnie zdrowe”³⁷.

Kolejny opis cudownego uzdrowienia dotyczył pięcioletniego chłopca. „W Wardeborku [obecnie Barczewo – przyp. aut.] chłopiec pięcioletni, od urodzenia był chorowitym na skrofuły, a rady dwóch lekarzy, których rodzice zasięgali, okazały się bezskutecznymi. Gdy poczęli rodzice dawać chłopcu wody z Gietrzwałdu – tenże w kilka dni wyzdrowiał zupełnie”³⁸.

Nieznany autor korespondencji o niezwykłych wydarzeniach w Gietrzwałdzie na łamach *Pielgrzyma* pelplińskiego informował czytelników w pierwszych dniach września 1877 r. o licznych uzdrowieniach. Czytamy o uzdrowieniu niewiasty chorej od wielu lat na zaburzenia psychiczne. „Nazwiska nie będę podawał dla pewnych względów, chociaż takową znam dobrze, cierpiała przez 7 lat wewnętrzne dolegliwości, nic nie robiąc w łóżku leżeć musiała i była poniekąd waryatką. Przeszło 300 talarów stracono na jej chorobę, a skutku pomyślnego nie uzyskano. W przeszłej zimie miała we śnie jakieś objawienie, aby udać się do Gietrzwałdu, a tam będzie uzdrowioną. Gdy więc posłysziała o cudownym objawieniu się tu Matki Boskiej, przywieziono ją na miejsce, a spotkawszy się z miejscowym proboszczem, schwyciła go za ramię i powiedziała: uzdrów mię księżę! Ale tenże odrzekł jej: Ja cię nie mogę uzdrowić, ale idź pod klon,

³³ „Z Warmii”, 25 sierpnia.

³⁴ „Marpingen i Gietrzwałd, czyli «We dwa ognie»”, *Goniec Wielkopolski* 146 (1877), z 24 VIII.

³⁵ „Z Warmii”, 25 sierpnia.

³⁶ „Zjawiska w Marpingen, Metten i Gietrzwałdzie”, *Pielgrzym* 99 (1877), z 1 IX.

³⁷ „Zjawiska w Marpingen, Metten i Gietrzwałdzie”.

³⁸ „Zjawiska w Marpingen, Metten i Gietrzwałdzie”.

proś Matki Boskiej, a ona cię uzdrowi”. Zaprowadzono ją pod klon, wymiotowała, odczuwała ogromne bóle. „Wyprowadzono ją z tamtąd i dano jej pić wody błogosławionej przez N. Pannę i później więcej piła i płótno nosiła na sobie – wyzdrowiała”³⁹.

Inna osoba uzdrowiona, jak podał *Pielgrzym*, kulawa przez 13 lat, przyszła do Gietrzwałdu o kuli, a odeszła, zostawiwszy ją, zdrowa⁴⁰.

Budzenie polskiej świadomości narodowej

Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie dały impuls do budzenia się świadomości narodowej wśród mieszkańców nieistniejącej Polski i Warmii. Nieznany autor korespondencji z Gietrzwałdu na łamach *Pielgrzyma* pelplińskiego z 2 września 1877 r. przywołał niedawne błogosławieństwo Ojca św. skierowane do Polaków, poprzedzając je krótkim opisem błogosławieństwa otrzymanego z rąk Matki Bożej w Gietrzwałdzie. „O zaiste! Co to za łaska od najmiłosierniejszego Boga i jego najdobrotliwszej Matki przeczystej Dziewicy Maryi odebrać z tych najświętszych Jej i przebłogosławionych rąk błogosławieństwo dla nas mizernych robaków, wzgardzonych i poniewieranych od świata Polaków! I któżby się o to błogosławieństwo nie starał i o nie nie ubiegał!”⁴¹. W dalszej części korespondencji przywołał radosne chwile, jakie Polaków spotkały w Rzymie, w czasie spotkania z papieżem Piusem IX 6 czerwca 1877 r. „Nie rozpaczaj, katolicka Polsko!, bo namiestnik Chrystusowy, Ojciec święty w Rzymie niedawno swoją świętobliwą prawicą błogosławił tobie i składając i wznosząc świątobliwe swoje dłonie ku niebu, błagał i błaga dla ciebie zmiłowania Bożego! A Jego święte błogosławieństwo i pokorne błagania nie zostaną bez skutku”⁴². W dalszej czę-

³⁹ „Z Warmii”, 2 września 1877.

⁴⁰ „Z Warmii”, 2 września 1877.

⁴¹ „Z Warmii”, 2 września 1877.

⁴² „Z Warmii”, 2 września 1877. Warto tu przytoczyć przemówienie papieża Piusa IX do pielgrzymów polskich z 6 czerwca 1877 r. zebranych w Sali Konsystorskiej Watykanu. Na audyencji zgromadziło się około 700 Polaków z trzech dzielnic rozbiorowej Polski. Pius IX w przemówieniu do Polaków mówił: „Synowie mili! Nie wiele będę mógł do was mówić, gdyż słaby jestem i strudzony, atoli dam Wam choć kilka rad i napomnień, które w Waszym położeniu przydać się Wam mogą. Między licznymi pielgrzymkami, które przybyły do Rzymu, aby pocieszyć Namiestnika Chrystusowego w jego opuszczeniu obecnym – bardzo miłą dla mnie jest pielgrzymka polska, tem miłsza, i tem piękniejsza, że walczyć musiała z tylu przeszkodami i trudnościami, o których nie tu miejsce szeroko się rozwodzić. Dziś na całym świecie Kościół św. walczyć musi i potykać się nieustannie, walka ta i bój wre i w waszych dzielnicach. Aby w niej wytrwać, potrzeba Wam trzech przymiotów: cierpliwości (*pazienza*), stałości (*fermezza*) i odwagi (*coraggio*). Cierpliwości potrzeba, bo do cierpień stworzeni jesteśmy. Stałości, bo ona tylko zwyciężyć zdoła wszystkie prześladowania. Odwagi we wszystkim, aby się nie obawiać pogroźek prześladowców. O te dary prosić będę dla Polski. Nie brakowało pomiędzy Wami ludzi, którzy utrzymywali, jakoby siłą prześladowanie odeprzeć należało; jest to niedobre zdanie, nie dobre dla Polski, która pamiętać powinna, że nie przemocą – jeno modlitwą przemoc odbierać należy. A na stwierdzenie słów moich przytoczę Wam słowa, które Zbawiciel wyrzekł do pierwszego Namiestnika swego, kiedy tenże miecza dobył na obronę jego: «Schoвай меч твой до pochwy». (*Mitte gladium in vaginam*). Nie siłą przeto, powtarzam raz jeszcze, jeno modlitwą odpierajcie prześladowania, nie zapominając o środkach, które zaleca roztropność. Wierzajcie, że modlitwa uciemiężonego jeśli nie nawróci prześladowcy – to stanie się zarzewiem płonącym na głowie

ści korespondencji nieznany autor wlewał ducha w Polaków, dając im nadzieję, jaką daje Maryja, która przyszła z nieba do Gietrzwałdu. Czytamy: „Nie rozpaczaj dotąd nieszczęśliwa, a odtąd uszczęśliwiona katolicka Polsko! Bo gdy Maryja Niepokalanie Poczęta jest z tobą, któż przeciw tobie? Nie rozpaczaj Polsko, bo zmiłowanie Boże jest bliskie”. Dalej korespondent odwołał się do historycznej Warmii, o której miałby świat zapomnieć, a jednak tak się nie stało, bo zmiłowanie Boże pozwoliło na nowo odkryć ten zakątek Ziemi. Zakątek, który leży na pograniczu katolicko-protestanckim. Autor prosił, by orędzie od Królowej Niebios przyjąć w pokorze, bo największym wrogiem jest grzech pychy⁴³.

Zakończenie

Objawienia gietrzwałdzkie bardzo szybko obiegły mieszkańców Warmii i innych regionów nieistniejącej Polski. Wywołały spontaniczny ruch pielgrzymkowy. Każdego dnia do Gietrzwałdu w czasie objawień przybywały tysiące pielgrzymów. Początkowo prasa polskojęzyczna przez długi czas milczała o wydarzeniach gietrzwałdzkich. Jednak od połowy sierpnia 1877 r. czasopisma polskie podjęły się prezentacji wydarzeń gietrzwałdzkich na swych łamach. Prezentowały treść orędzia gietrzwałdzkiego, opisywały pątników podążających do Gietrzwałdu, sylwetki wizjonerek, liczne uzdrowienia, które miały tu miejsce, sytuację społeczną i polityczną na Warmii pod zaborem pruskim, a także budzenie się polskiej świadomości narodowej pod wpływem objawień maryjnych. Prasa polska z czasów objawień dostarcza nam doskonałej wiedzy na temat tego, co działo się w Gietrzwałdzie zarówno w czasie objawień maryjnych, jak i po nich.

Bibliografia

Goniec Wielkopolski 164 (1877), z 15 IX.

Goniec Wielkopolski 166 (1877), z 18 IX.

Goniec Wielkopolski 167 (1877), z 19 IX.

„Listy od przyjaciół Pielgrzyma”. *Pielgrzym* 100 (1877), z 4 IX.

„Marpingen i Gietrzwałd, czyli «We dwa ognie»”. *Goniec Wielkopolski* 146 (1877), z 24 VIII.

„Mowa Ojca św. powiedziana do polskich pielgrzymów na posłuchaniu 6. czerwca 1877”.

Pielgrzym 67 (1877), z 16 VI.

jego. Módlmy się wszelako za prześladowców, aby nie uczuli ciężaru gniewu sprawiedliwego Boga, który jest nieubłaganym sędzią i straszliwie mścić się będzie za uciemione syny swoje. (Tu Ojciec św. powstał.) Błogosławię Koronie Polskiej (*regno di Polonia*) i proszę Boga, aby to błogosławieństwo spłynęło na całą ziemię Waszą. Ku temu celowi starajcie się usunąć przyczynę niedoli Waszej, którą jest grzech, przyczyna wszelkiego prześladowania; przypominam sobie, że mi to pomiędzy innymi powiedział o przyczynie upadku Waszego jeden z generałów polskich, nie tylko na polu bitew waleczny, ale i pobożnością się odznaczający. Błogosławię Wam tu obecnym, rodzinom waszym, błogosławię Wam pod względem doczesnym i wiecznym”. Zobacz „Mowa Ojca św. powiedziana do polskich pielgrzymów na posłuchaniu 6. czerwca 1877”, *Pielgrzym* 67 (1877), z 16 VI.

⁴³ „Z Warmii”, 2 września 1877.

- Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*. Przedruk wydania z 1883 r., 15. Olsztyn, 2012.
- Obląg, Jan. „Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (w świetle objawień) 1877–1977”. *Studia Warmińskie* 14 (1977): 27–28.
- „Wiadomości miejscowe i prowincjonalne. Gietrzwałd”. *Orędownik* 79 (1877), z 7 VII.
- „Z Warmii”, 1 sierpnia 1877. *Pielgrzym* 88 (1877), z 7 VIII.
- „Z Warmii”, 14 sierpnia 1877. *Pielgrzym* 94 (1877), z 21 VIII.
- „Z Warmii”, 25 sierpnia. *Pielgrzym* 100 (1877), z 4 IX.
- „Z Warmii”, 2 września 1877. *Pielgrzym* 101 (1877), z 6 IX.
- „Z Warmii”. *Pielgrzym* 76 (1877), z 10 VII.
- „Zjawiska w Marpingen, Metten i Gietrzwałdzie”. *Pielgrzym* 99 (1877), z 1 IX.

Streszczenie

Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie w 1877 r. przez pierwsze tygodnie mariofanii były przemilczane przez prasę. Pierwsza krótka informacja o objawieniach w Gietrzwałdzie pojawiła się 7 lipca 1877 r. w *Orędowniku* poznańskim, przedrukowana trzy dni później przez *Pielgrzyma* pelplińskiego. Obszerniejsze opisy wydarzeń gietrzwałdzkich na łamach prasy pojawiły się dopiero od połowy sierpnia 1877 r. Prezentowano w nich opisy wizjonerek, uzdrowień czy ruchu pątniczego. Pątnicy przybywali z Galicji, Wielkopolski, Mazowsza, Litwy, Rusi, Małopolski, Prus Zachodnich, Pomorza, Warmii i z wielu innych krajów europejskich. Wiele miejsca na swych łamach poświęcił objawieniom *Orędownik*, *Pielgrzym* i *Goniec Wielkopolski*.

Słowa kluczowe: Gietrzwałd, sanktuarium, prasa, pielgrzymi, polskość

Abstract

OUR LADY'S APPARITIONS IN GIETRZWALD (GIETRZWALD) IN SEVERAL SELECTED POLISH-LANGUAGE PRESS PUBLICATIONS IN 1877

The apparitions of Our Lady in Gietrzwałd (Gietrzwałd) in 1877 were ignored by the press during the first weeks of the “mariofania” (Virgin’s apparition). The first short information about the apparitions in Gietrzwałd (Gietrzwałd) appeared on July 7, 1877 in *Oredownik* poznanski (*Orędownik* poznański), reprinted three days later by Pelplin *Pielgrzym*. More comprehensive descriptions of Gietrzwałd (Gietrzwałd) events in the press appeared only from the middle of August 1877. Descriptions of the visionaries, healings and pilgrimages were presented. The pilgrims came from Galicja, Wielkopolska, Mazowsze, Lithuania, Ruthenia, Malopolska (Małopolska), West Prussia, Pomerania, Warmia and many other European countries. *Oredownik* (*Orędownik*), *Pielgrzym* and *Goniec Wielkopolski*. devoted a lot of space to the apparitions.

Keywords: Gietrzwałd (Gietrzwałd), sanctuary, press, pilgrims, Polishness